№ 128 Łódź, Piątek 12 Maja 1922 r. Cena 25 mk. (Na prowincji 28) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 500, na prowincji „ 600, Zagranicą „ 900. Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 60 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 6 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 120.— w tekście mk. 150.—reklamy mk. 75.—, nekrolog mk. 60—, komunikaty mk. 75, zwyczajne mk. 40 za wiersz nonparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 3. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 3 wiecz. 11 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.30140

— Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15. — —

Sprawa granic polskich.

Wyjaśnienia min. Skirmunta.

GENUA, 11. (PAT). Powracając z konferencji z min. spr. zagr. Włoch p. Schanzerem i po rozmowie z Barthou, min. Skirmunt oświadczył w wywiadzie z korespondentem Pata, w związku z dzisiejszem posiedzeniem 5 mocarstw zapraszających, co następuje: Z jednej strony

nie widzę nic niepokojącego

w fakcie przekazania podkomisji politycznej, wraz z in. petycjami, również terytorjalnych żądań litewskich i rosyjskich. Uważam—mówi minister, że da mi to pożądaną sposobność, by pierwszy raz oficjalnie

wobliczu Europy stwierdzić nasze prawa,

odnośnie do obszaru naszego stanu posiadania, jak również podkreślić zdecydowane stanowisko rządu polskiego w tej sprawie. Będę mógł to uczynić z tem większą siłą, że czuję za sobą poparcie i

niezłomną wolę całego narodu polskiego.

Pokojowa polityka Polski pozwoli nam śmiało i głośno dopominać się o nasze słuszne prawa, to też nie waham się w poszanowaniu dzieła obowiązujących nas traktatów, wystąpić w swoim czasie wobec głównych mocarstw sprzymierzonych w obronie istniejącego na naszych kresach wschodnich pokojem, ustalonego stanu rzeczy. Usankcjonowanie tego stanu rzeczy należy do mocarstw sprzymierzonych. Wobec czego konferencja genueńska nie może bez naszej zgody traktować tych spraw inaczej, jak

tylko informacyjnie.

Co się tyczy dalszego procesu odnośnie do międzynarodowego uznania naszych granic wschodnich, miałem sposobność do wyczerpującego omówienia tego w Genui z kierowniczemi czynnikami Europy. P. Lloyd George zapewnił mnie osobiście, że będzie dążył do tego, by sprawa załatwiona została przez główne mocarstwa w najbliższym czasie. Zobowiązał się on również, że bez uprzedniego porozumienia się ze mną nie wystąpi z żadnym Projektem ze swej strony w tym względzie, a także, że niezależnie od obrotu, jaki mogłaby przyjąć konferencja genueńska, porozumie się ze mną szczegółowo przed wyjazdem swoim z Genui. Nie potrzebuję chyba dodawać, że liczyć możemy na

pełne poparcie rządu francuskiego,

który, jak mnie zapewnił prezydent min. Poincare nie omieszka powodować się w tej okazji głęboką przyjaźnią, jaka i dotychczas dyktowała mu zawsze jego postępowanie w obchodzących nas sprawach.

Odpowiedź rosyjska już doręczona.

BERLIN, 11. (A.W.) Z Genui donoszą, że w czwartek o godzinie 11 przed południem Cziczerin doręczył Schanzerowi odpowiedź rosyjską na ostatnią notę. Odpowiedź zredagowana jest w języku francuskim i obejmuje 18 stron pisma maszynowego. Cziczerin i Schanzer umówili się, że memorjał ogłoszony będzie dopiero w czwartek po poł. Delegacje państw reprezentowanych otrzymały tekst odpowiedzi rosyjskiej prawie równocześnie z doręczeniem odpowiedzi Cziczerina Schanzerowi.

Treść odpowiedzi.

GENEWA, 11. W sprawie odpowiedzi rosyjskiej, która podlega obecnie rewizji, twierdzą, że Delegacja Sowiecka notę swą sporządziła według instrukcyj moskiewskich, które nadeszły późnym wieczorem. Podnoszą tu, że Delegacja Sowiecka zmieniła formę art. 7., aby uniknąć bezpośredniego zerwania konferencji. Odpowiedź rosyjska podkreśla z naciskiem, że pragnie uniknąć zerwania konferencji jednakże nota ta nie będzie ani wyłącznie twierdząca, ani wyłącznie odporna. Delegacja Sowiecka zaproponowała pomoc finansową dla odbudowy Rosji w pewnych potrzebnych rozmiarach co zostało odrzucone.

Z tego powodu nota zostanie utrzymana w ostrzejszym tonie.

Wyjazd delegacji polskiej.

GENUA, 11. (PAT.) Dziś opuściła Genuę większość delegacji polskiej.

Traktat anglo-amerykański.

LIEFIELD, 11. (PAT.) Radjo. Pisma angielskie donoszą, że opracowany jest traktat między Anglją i Stanami Zjednoczonemi, według którego Stany Zjednoczone uznają protektorat Anglji w Palestynie, w zamian za otrzymanie dostępu do Palestyny dla amerykańskiego handlu i przemysłu, na zasadach obowiązujących Anglję; przytem Anglja obejmuje w Palestynie opiekę nad obywatelami amerykańskimi.

Z komisji politycznej.

GENUA, 11. (PAT.) Według przypuszczeń komisji politycznej, do której skierowano petycje w tej liczbie litewskie i galicyjskie, po ukończeniu spraw rosyjskich przeprowadzone zostaną badania, czy komisja ma zająć się tą sprawą, czy też nie.

L. George przeciwny odroczeniu.

GENUA, 11. (PAT.) Fakt, że wczoraj cały szereg punktów przekazano komisji politycznej, uważany jest za dążenie Lloyd George'a do stworzenia nowych tematów obrad na wypadek rozbicia rokowań z Rosją. Miarodajne koła włoskie utrzymują, że Lloyd George, który przed tygodniem zgodził się na odroczenie konferencji, dziś jest przeciwny odroczeniu.

Intrygi wrogów Polski.

GENUA, 11. (PAT). O przebiegu wczorajszego posiedzenia 5 mocarstw zapraszających korespondent (PATA) dowiaduje się następujących szczegółów: Przy omawianiu

memorjałów Petruszewicza i delegacji litewskiej

w sprawie Galicji Wschodniej i Wilna, zabrał głos Lloyd George, proponując przedłożenie tych memorjałów podkomisji politycznej Barthou wyraził co do tego zastrzeżenie, wskazując na fakt, że obie te kwestje zostały załatwione istniejącemi już traktatami. Lloyd George nalegał na odesłanie tych spraw do podkomisji, twierdząc, że są one zbyt ważne dla pokoju Europy, aby konferencja miała się uchylać od wzięcia ich pod uwagę. Lloyd George nie widzi powodu dlaczego kwestje te nie miałby być traktowane na plenum komisji polit. Barthou zgodził się ostatecznie na dyskusję w podkomisji politycznej, zastrzegając sobie jednak prawo protestu w wypadku, gdyby kwestje te miały być poruszane na plenum komisji politycznej. Po przemówieniu de Facty, który podkreślił zasadniczą potrzebę uprzedniego przedyskutowania tych spraw w podkomisji politycznej postanowiono obie te sprawy przedłożyć podkomisji, która sama zadecyduje w jakich granicach i w jakiej formie ma się niemi zająć. W dalszym przebiegu posiedzenia postanowiono odrzucić memorjał Gruzji, Armenji i Aserbejdżanu. Rozważano również

memorjał delegacji węgierskiej

w sprawie mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji. Barthou wskazał na to, że kwestje te podlegają kompetencji Ligi Narodów. Postanowiono jednak, aby podkomisja polityczna memorjałem węgierskim się zajęła. Na skutek energicznej interwencji Barthou

wyłączono z pod obrad memorjał w sprawie zagłębia Saary.

Dalej rozważano

notę republikańskiego rządu ukraińskiego,

protestującą przeciw uczestnictwu delegacji Ukrainy sowieckiej w konferencji. Notę tą postanowionno również odrzucić, motywując decyzję tem, że konferencja w sprawie tej jest niekompetentna. Postanowiono również nie przedkładać podkomisji politycznej

żądania rządu angorskiego.

Zdecydowano, że podkomisja polityczna zajmie się punktami

memorjału bułgarskiego,

dotyczącemi dostępu Bułgarji do morza Egejskiego oraz ochrony mniejszości bułgarskiej w Grecji, Jugosławji i Rumunji. Wreszcie przedstawiciele mocarstw przystąpili do rozważania ostatniego

listu papieża,

przyczem Lloyd George podkreśla, że nikt nie jest gorętszym zwolennikiem wolności religji, niż on. Wskazuje na praktyczne trudności podjęcia proponowanej akcji, w myśl dezyderatów Papieża i zaproponował aby ograniczono się do przeczytania listu papieskiego w podkomisji politycznej i przyjęcia go do wiadomości.

Z podkomisji ekonomicznej.

GENUA, 11 (PAT) Wiceminister Strasburger w wywiadzie z korespondentem Pata udzielił następujących informacyj o przebiegu prac podkomisji ekonomicznej: Uchwały podkomisji ekonomicznej nie mają form decyzji, lecz jedynie zaleceń. Konferencja genueńska zaleca państwom skasowanie systemu prohibicyjnego w reglamentacji wywozu i wwozu i wypowiada się przeciwko różnicom w traktowaniu poszczególnych państw. Zaznaczyć należy, że Niemcy wypowiedziały się przeciwko różniczkowaniu poszczególnych państw i zapewniły ze swej strony zniesienie wszelkich zakazów wwozu i wywozu.

Ożywiona dyskusja toczyła się dookoła sprawy klauzuli największego uprzywilejowania, ogólnie uznanej za konieczność we wszystkich traktatach. Narazie jednak dla niektórych państw zastosowanie jej uznano za przedwczesne.

Obrady Sejmu.

WARSZAWA, 11. (PAT). Na początku dzisiejszego posiedzenia pos. Opala w imieniu komisji komunikacyjnej i administracyjnej złożył sprawozdanie w przedmiocie wprowadzenia rachuby czasu podług południka środkowo-europejskiego, uzasadniając to ze względów na połączenie jednolitego ruchu kolejowego. Sejm przyjął ustawę w drugim i trzecim czytaniu wraz z rezolucjami pos. Opala, iż czas urzędowania od 1 czerwca wprowadza się od godz. 8 rano.

Z kolei Izba przyjęła ustawę w sprawie ratyfikowania konwencji polsko-francuskiej o pomocy i opiece społecznej, aby we Francji robotnicy polscy korzystali ze wszystkich tych praw, z których korzystają robotnicy francuscy. Pos. Hertz (NPR) zwraca przytem uwagi rządowi na konieczność wydania szczególnych przepisów wykonawczych.

Następne posiedzenie jutro.

Polska polityka zagraniczna

(Komisja spraw zagranicznych Polska w Genui).

WARSZAWA, 11. Dziś przed południem w obecności prezydenta ministrów Ponikowskiego i przybyłych z Genui pp. Zaleskiego i Wieniawskiego odbyło się posiedzenie Komisji dla Spraw Zagranicznych.

P. Zaleski, jako wysłannik p. ministra Skirmunta, odczytał sprawozdanie Delegacji Polskiej. Min. Zaleski zaznaczył, że Polska w każdym razie działa w ścisłem porozumieniu z delegacją francuską i z największą skrupulatnością dąży do utrzymania stosunków z Francją, tak że można mieć nadzieję, że z Genui sojusz z Francją wyjdzie wzmocniony. Również ma delegacja najlepsze stosunki z Anglją i polityka pokojowa Polski pozyskała zaufanie a nawet przyjacielski stosunek Lloyd George'a. Wobec porozumienia z Małą Ententą i Państwami Bałtyckiemi, Polska zajęła na konferencji stanowisko wybitne. W sprawie rosyjskiej dąży Delegacja do tego, aby nie pozostawić jej bez zakończenia układem, choćby tylko noszącym charakter formalny.

W kwestji co jeszcze ma konferencja do zrobienia oświadczył p. Zaleski, że pozostaje do załatwienia pakt ogólno-gwarancyjny. Co do granic Wileńszczyzny i Galicji Wschodniej to delegacja stoi na stanowisku, że konferencja genueńska nie jest forum kompetentnem do rozwiązania tych spraw i delegacja jest przygotowana do prowadzenia sprawy w tym duchu. Co do sprawy uznania granic wschodnich delegacja stoi na stanowisku, że wobec ustalenia tych granic mocarstwom pozostało tylko ustalenie ich.

Po przemowie p. Zaleskiego nastąpił cały szereg zapytań.

Polityka polska.

Układ polsko-niemiecki.

WIEDEŃ, 11. (PAT.) „Neue Freie Presse“ donosi z Genewy: Podpisanie układu polsko-niemieckiego nastąpi 15 maja i następnie zostanie ogłoszone publicznie na posiedzeniu komisji polsko-niemieckiej przy udziale członków Rady Ligi Narodów. Prezydent Calonder otworzy posiedzenie przemówieniem, na które odpowiedzą min. Olszowski i Schiffer. Prawdopodobnie wygłosi również przemówienie prezydent Ligi Narodów na temat zawarcia traktatu.

Pos. Zamoyski u p. Poincarego.

PARYŻ, 11 (PAT) Prezydent min. Poincare przyjął wczoraj pos. polskiego, hr. Zamoyskiego.

Skąd idzie drożyzna?

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 11. Z ogłoszonego bilansu Syndykatu Rolniczego warszawskiego za r. ub. dowiadujemy się, że przy kapitale zakładowym 73,555,000 mk. Syndykat miał

czystego zysku—

160,019,568 mk.! Czyli prawie 22 pr. czystego zysku!

(Oto gdzie tają się źródła drożyzny, smagającej nielitościwie biczem nędzy i głodu rzesze pracownicze! Szalone zyski instytucji obszarniczej—to plon łez i krwawego potu jęczących w szponach drożyzny 90 proc. ludności kraju! Red.)

Bolszewicy grabią kościoły!

(Od własnego koresp.).

WILNO 11. Z Mińska donoszą, że dnia 2 maja zjechała do Mińska Litewskiego, wysłana z Moskwy specjalna komisja rekwizycyjna w celu dokonania

rewizji w kościołach mińskich.

Rewizji dokonano z całą bezwzględnością. Przeobraziła się ona faktycznie w

grabież i bezeceństwo.

Hołota bolszewicka wpadła do kościoła i

skradła weta, kosztowności

a nawet ornaty.

Zbeszcześciła uczucia wiernych, naruszając Oleje św., Hostje i rozrzucając po ziemi komunikanty.

Brutale nie uszanowali nawet grobów. Wdarli się do podziemi,

otwierali trumny i obdzierali zwłoki.

Relikwje św. Florjana zniszczone.

Kilka kościołów zamknięto.

Wśród ludności nieopisane rozgoryczenie i wzburzenie.

(Niesłychane gwałty bolszewickie w Mińsku i bezczeszczenie uczuć religijnych ludności katolickiej, o czem donosi nasz korespondent, są interesującym przyczynkiem do pertraktacyj, toczących się obecnie pomiędzy Watykanem a delegacją sowiecką w Genui, w sprawie stanowiska kościoła katolickiego w Rosji, propagandy katolicyzmu itd. Sowieckie wilki u siebie w domu zdejmują owczą skórę, przywdziewaną zręcznie w Genui w takich okazjach, gdy np. p. Cziczerin pije bruderszaft z arcybiskupem genueńskim. — Red.).

Kronika polityczna.

Ruch przeciwpolski w Stanach Zjednoczonych.

Z Waszyngtonu otrzymujemy wiadomość, że Litwini założyli tam specjalną Legacje, która rozwija w ostatnich czasach olbrzymią przez Niemców popieraną propagandę antypolską. Osobny wydział prasowy Legacji tej rozsyła dzień w dzień obszerne komunikaty oczerniające Rząd Polski oraz pomawiając go o chęć powiększenia swego terytorjum kosztem Litwy i Prus Wschodnich. Część komunikatów rozsyłają Litwini nie tylko do prasy, lecz również do najwybitniejszych mężów stanu.

Prasa amerykańska tak skąpa zawsze, gdy chodzi o rewindykacje Polski, zamieszcza komunikaty litewskie tłustym drukiem i na naczelnem miejscu. Redakcje całego trustu prasy, należące do sławetnego „króla prasowego“ Hearsta płacą Litwinom za komunikaty te nawet wysokie honorarja. Litwa nie została dotąd przez Stany Zjednoczone uznana. Tworzenie przedstawicielstwa Rządu kowieńskiego jest zatem nielegalne. Rząd Polski powinien działalności legacji litewskiej przyjrzeć się bliżej i przeciwko jej propagandzie założyć energiczny protest.

Przyjęcie Hindenburga.

Do Malborgu zjechali się przedstawiciele wszystkich tajnych organizacyj niemieckich oraz „Kriegervereinu“ celem ustalenia programu uroczystości podczas przyjęcia Hindenburga na terenie Prus Wschodnich. W dniu 31 maja zjechać ma do Malborga 10,000 członków niemieckich „Kriegervereinów“. Dyrekcje kolejowe przychodzą „Kriegervereinom“ z pomocą i wyznaczyły kilkanaście pociągów nadzwyczajnych, które mają zwozić członków tychże Vereinów ze wszystkich stron.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:		
	Dolary	4005.—
	Marki niem.	14 25
	Franki franc.	365 .0.
	Funty sterlingi	17.700.—

O zabójstwo Melidy Kowalskiej.

Jeszcze pierwszy dzień rozpraw.

Na końcu onegdajszych rozpraw sądowych przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków. Obrady przeciągnęły się do godz. 12 w nocy.

Siostra zamordowanej opowiada, że Kowalski źle się z żoną obchodził. Przypuszcza, że Kowalski bił Melidę. Nic nie słyszała o Kazimierczaku ani Cyranie. Nieboszczka przychodziła do świadka ze skargami na męża.

Św. Hoffman opowiada o maskaradzie, na której była Melida Kowalska. Na maskaradzie Kowalski zerwał maskę żonie. O zabójstwie dowiedział się z gazet i był przekonany, że zabił Kowalski.

Następni świadkowie do sprawy nic nowego nie wnieśli. Jedynie Zofja Olejniakówna, która mieszka w tym samym domu, co Kindermanowie, oświadcza, że Kowalską znała b. dobrze. Kowalska opowiadała świadkowi, że pożycie jej z mężem było złe i Kowalski dwukrotnie nastawał na życie swej żony. Opowiada dokładnie o której godzinie dokonano zbrodni.

Po 15-minutowej przerwie zeznaje główny świadek oskarżenia: Kwiatkiewicz Aleksander, wywiadowca urzędu śledczego, który prowadził dochodzenia w sprawie zabójstwa Melidy Kowalskiej. Opowiada on cały przebieg śledztwa. Opowiada o scysjach między małżonkami.

Kazimierczakowa, mówi wywiadowca, zeznała, że mąż jej i Cyran czytali gazety i dziwili się, że dotychczas nie natrafiono na właściwych przestępców. Twierdziła, że mąż posiadał dwa rewolwery i sztylet, po przyjściu do domu Kazimierczak i Cyran złamali sztylet na 8 kawałki, zaś klingę spalili. W śmieciach szukano tego sztyletu, ale nic nie znaleziono. Cyrana aresztowano w mieszkaniu Kazimierczaka. Sprowadzona do urzędu śledczego matka Kowalskiego powiedziała, że nie zna Kazimierczaka, ten ostatni zaś krzyknął „wszak pani dawała mi pieniądze“, gdy ta zaprzeczyła Kazimierczak zapytał, czy zna tę kurtkę, którą nosi, a gdy zaprzeczyła, że nie zna, to spytał się K. wszak pani mówiła, że syn był w tej kurtce na polowaniu. Świadek mówi o tem, jak Kazimierczak chciał wyciągnąć portfel z kieszeni Kowalskiego i jak ten mu odpowiedział: „Chcesz coś zarobić, to przyjdź do mnie“. Kazimierczak przyszedł do niego, było to dwa lata przed morderstwem. Kazimierczak otrzymał a conto 10,000 mk. i dalej omawiano sposób zabicia Kowalskiej. Przeszło półtora roku Kazimierczak zwodził Kowalskiego, gdyż „nie miał sumienia zabić kobiety!“. Następnie namówił Cyrana, że mu da zarobić i po kilku spotkaniach Cyran zamordował Kowalską. Kowalski namawiał ich do zbrodni; mówił, że jak się wsypią, to weźmie im adwokatów, a jak się uda to do taną 600,000 marek i ubranie. Świadek opisuje samą zbrodnię z takiemi szczegółami, jak gdyby tam był obecnym. Obaj podsądni uśmiechają się słysząc to zeznanie. Od matki Kowalskiego wyłudzili Kazimierczak i Cyran 41,500 mk., grożąc, iż w przeciwnym razie doniosą policji, iż Kowalski polecił im zabić swą żonę.

Zadają pytania sędzia Korotkiewicz, prokurator, sędzia Zajkowski, mecenasi Kempner, Biłyk, Kon i Kobyliński.

Drugi dzień rozpraw.

Posiedzenie wczorajsze rozpoczęto o godz. 10 i pół przed południem.

Podsądni zmęczeni, widać przebytą bezsennie noc.

Pierwszy zeznaje Józef Kruczkowski: Zna Kowalskiego, albowiem mieszkał w jego domu; dnia krytycznego stał z Małkiem Józefem przed domem Kowalskiego, było to o godz 6 wieczorem. Wówczas nadszedł ze strony Górnego Rynku Kowalski.

Świadek Józef Małek zna Kowalskiego, mieszka w jego domu, jest krawcem i wykonywa robotę dla K. W dzień zabójstwa o godz. 6 i pół widział K., który podszedł do poprzedniego świadka. Rozmawiano o chorobie Kruczkowskiego, jak również o polowaniu, gdyż K. był myśliwym i chciał wynająć polowanie.

Świadek Karol Dębowski mieszka w domu Kindermanów. Słyszał krzyk, gdy zabitą została Kowalska. Przy świadku nieboszczka zmarła. B. komendant bryg. śledczej prowadził całe dochodzenie, opowiada o tem jak go zawiadomiono o morderstwie. Odrazu znając stosunki domowe Kowalskich, podejrzewał Kowalskiego i kazał go aresztować. Opowiada dokładnie jak postępowało całe śledztwo. Kowalski do niczego się nie przyznał i nic nie wiedział, o co go pytałem, tylko mówił, że miał randkę z „dziewczynką“. Opowiada o badaniu Kazimierczakowej. Następnie świadek opisuje znaną zbrodnię, której to opis słyszeliśmy z ust wywiadowcy Kwiatkiewicza. Świadek odpowiada na cały szereg pytań ze strony przewodniczącego, prokuratora i obrońców. Świadek mówi, że Kowalski powiedział Kazimierczakowi „wezmę ci adw. Kobylińskiego“.

Podsądny Cyran opowiada o presji ze strony policji w mieszkaniu Kazimierczaka a następnie w urzędzie śledczym.

Kilku świadków następnych ze strony rodziny zamordowanej nic nowego do sprawy nie wnosi. Sensacyjne natomiast są

zeznania kilku świadków strony przeciwnej.

Św. Józef Willer zna Kowalskiego, gdy miał sklep rzeźniczy przy ul. Rzgowskiej. Był świadkiem sprawy rozwodowej, zeznał, że miał stosunek z nieboszczką Kowalską w 1910 roku. Był z Melidą Kowalską w hotelu Niemieckim przy ul. Średniej 2. K. była już mężatką. Świadek jest żonaty, nie żyje z żoną od 15 lat. Świadek ma lat 64.

Konstanty Gostyński, rzeźnik, pracował przed 12 laty u Kowalskiego. Małżeństwo to było przykładne. Gdy Kowalski odjeżdżał na jarmark, Kowalska kazała mu spać w swej sypialni. Wówczas nie dała mu spać spokojnie. Miał z Kowalską stosunek.

Po zeznaniach świadków przewodniczący odczytuje protokuł sekcji sądowo-lekarskiej. Przed sądem staje lekarz sądowy dr. Mieleszko. Stwierdza on, iż nastąpiło uderzenie ostrym nożem, zwężonym w końcu.

Mecenas Biłyk zapytuje, jak głęboka była rana, lekarz odpowiada, że od 6 do 8 centymetrów. Uderzenie było śmiertelne.

Wniosek co do różnych aktów obrony prokurator popiera, co do innych protestuje. Prosi o odczytanie tych aktów, po krótkiem naradzeniu się sąd postanowił uwzględnić wnioski prokuratora i obrońców co do powoływania się na różne akty i zezwolił na dołączenie fotografji.

Przewodniczący ogłasza dwugodzinną przerwę.

Po przerwie zabrali głos prokurator i obrońcy.

Wyrok zostanie ogloszoszony dzisiaj.

bip

Uroczystość Kaniowska.

Wczoraj z okazji Rocznicy Kaniowskiej Dowództwo 10 Dywizji urządziło przegląd wojskowy na placu im. gen. Hallera.

Wieczorem w sali Kasyna Oficerskiego odbył się raut, na którym podejmowani przez gospodarzy z płk. Małachowskim, d-cą 10 dywizji, oraz kpt. Gadomskim, szefem sztabu dywizji na czele — goście bawili się w niezwykle miłym nastroju, wyśmienicie.

(w)

Zjazd delegatów NPR-u podokręgu łódzkiego.

W dniu 14 b. m., t. j. w niedzielę o godz. 11 rano punktualnie, w klubie (Piotrkowska 91) odbędzie się Zjazd delegatów NPR-u podokręgu łódzkiego. Obowiązani są przybyć delegaci z następujących filij: Ruda Pabjanicka, Konstantynów, Aleksandrów, Brzeziny i Koluszki, z innych pomniejszych miejscowości w obrębie wyżej wskazanych, gdzie są tylko pojedyńczy członkowie Organizacji, pożądany jest udział takowych w charakterze gości. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Budżet Państwa a Nar. Par. Rob.

Mowa posła Chądzyńskiego, wygłoszona w Sejmie dnia 5 maja w dyskusji nad budżetem Państwa na rok 1922.

Wysoki Sejmie!

Przystępując do dyskusji nad budżetem na rok obecny, pozwolę sobie przytoczyć kilka cyfr, dotyczących zeszłorocznego preliminarza, a to celem porównania zeszłorocznego budżetu w dalszych wywodach z budżetem obecnym.

Zeszłoroczny preliminarz budżetowy

przedłożony przez b. Ministra skarbu p. Steczkowskiego przewidywał dla dwóch dzielnic b. Królestwa Kongresowego i b. Galicji w dochodach 116 miljardów, w wydatkach 196, a więc niedoboru 80 miljardów. Zestawienia zaś rzeczywistych wydatków i dochodów za rok ubiegły, przedłożone Sejmowi przez obecnego Ministra Skarbu, ustala dochody w roku zeszłym na 71 miljardów, a wydatki na 232 miljardy. Niedobór tedy rzeczywisty w roku ubiegłym wyniósł 160 miljardów, okazał się zatem dwa razy wyższy od preliminowanego. Preliminowane na rok ubiegły dochody okazały się o 40 proc. niższe od rzeczywistych. Preliminowane wydatki natomiast o 30 proc. wyższe od rzeczywistych.

Pan Minister Michalski objął zarząd finansów pod hasłem gruntownej ich naprawy. Swoje urzędowanie rozpoczął w czasie dla Państwa najcięższym, ale w momencie dla siebie bardzo dogodnym, w momencie kiedy kraj rozumiał

konieczność reform finansowych

i ich żądał. Uzbrojony w moralne poparcie społeczeństwa, pan Min. Michalski przyszedł do Sejmu i głosem stanowczym, niezwykłym jak na dotychczasowych polskich ministrów, zażądał uchwalenia przez Sejm znacznych ciężarów od obywateli na rzecz Skarbu Państwa, a dla siebie daleko idących, prawie dyktatorskich pełnomocnictw. — Nie bez oporu, ale wszystko to, czego żądał p. Min. Skarbu, Sejm mu uchwalił. I dzisiaj, wywiązując się z swoich licznych przyrzeczeń danych Sejmowi, p. Minister już w pierwszym kwartale obecnego roku przedłożył nam budżet.

Należy stwierdzić, że

budżet tegoroczny pod względem formalno-technicznym różni się bardzo dodatnie

od wszystkich poprzednich. Jest szczegółowy i obszerny, zawiera bardzo ważne aneksy. Preliminarz budżetowy tegoroczny przewiduje w dochodach 458 miljardów (przytaczam tylko cyfry okrągłe), w wydatkach 591,—czyli niedobór w wysokości 133 miljardów. Niedobór p. Min. Skarbu dzieli na niedobór administracyjny, wynoszący 20 miljardów i na niedobór inwestycyjny w sumie 112 miljardów.

Muszę zaznaczyć, że

podział niedoboru jest dowolny

i nie jest oparty na ścisłych przesłankach. Pierwsze pytanie, jakie się nasuwa w stosunku do przedłożonego nam budżetu, to jest pytanie, czy budżet ten jest realny, czy zatem niedobór preliminowany nie okaże się w rzeczywistości wyższym. Wprawdzie p. Min. Skarbu zapewnia, że dążył usilnie, aby budżet zawierał prawdę bez żadnych upiększeń. Czuję się jednak w obowiązku zawczasu poddać w wątpliwość zarówno prawdziwość zacytowanych przed chwilą słów, jak i realność budżetu. Przecież dla p. Min. Skarbu nie były nieznane okoliczności, w jakich budżet powstawał, a które całkowicie lub częściowo mogą przekreślić realność budżetu.

Temi okolicznościami są:

szalejąca drożyzna i spekulacja.

Główną pozycją wydatków w budżecie są płace pracowników państwowych, które wynoszą rocznie z górą 180 miljardów, czyli miesięcznie około 15 miljardów. Gwałtowny wzrost drożyzny w pierwszym kwartale bież. roku zmusił Rząd do przyznania jednorazowego

dodatku w wysokości 40 proc. dla pracowników państwowych.

Dodatek ten został wypłacony w miesiącach następnych, jak luty, marzec, kwiecień—w wysokości 50 proc. i dodatek ten nie może być cofnięty tak długo, jak długo nie spadnie obecna drożyzna,—raczej przypuszczać można, że dodatek ten będzie i musi być podniesiony, bo położenie życiowe pracowników państwowych na tle drożyzny tego wymaga.

Już z tego tytułu, z tytułu dodatków do stałych poborów pracowników państwowych za szereg miesięcy, licząc co najmniej od 1 lutego do 1 września, to zn. za 7 miesięcy, wydatki na wynagrodzenie pracowników państwowych wzrosną około 56 miljardów conajmniej.

Wydatki powyższe nie są przewidziane w preliminarzu i dlatego z tego tylko tytułu niedobór budżetowy obliczany przez p. Min. Skarbu na 133 miljardy wzrośnie

do 190 miljardów.

W budżecie Min. Spraw Wojskowych obliczono wyżywienie armji na 42 miljardy. W uzasadnieniu tej cyfry powiedziano, że dla obliczenia kredytów potrzebnych na wyżywienie armji przyjęto ceny artykułów żywnościowych o 12 proc. niższe od bieżących. Rzeczywistość poszła tymczasem po innej linji, niż to przewidywał budżet Min. Spraw Wojskowych.

Ceny żywności nie tylko nie spadły

o 12 proc.—ale podniosły się: na zbożu około 100 proc., na mięso powyżej. Nie będę dalekim od prawdy, jeżeli stwierdzę, że wydatki na wyżywienia armji będą dwa razy większe od preliminowanych. I znowu na pokrycie tej nieprzewidzianej podwyżki

brak jest pokrycia w budżecie.

Znaczną pozycję w ogólnym niedoborze budżetowym stanowi

defioyt Ministerstwa Kolei Żelaznych,

wynoszący 62 miljardy. Z powodu ostatniego wzrostu drożyzny, wzrosły wydatki osobowe Ministerstwa Kolei Żelaznych, oraz wzrosły tak samo i wydatki rzeczowe, jak węgiel, materjały techniczne itp. W bardzo szczegółowym i obszernym preliminarzu Ministerstwa Kolei zużycie węgla na rok bieżący przewidziano na 3,250,322 tonny, za sumę 39 miljardów. Jest to jak widzimy znaczna pozycja w wydatkach Ministerstwa Kolei. Wobec nowej fali drożyzny pociągającej za sobą nieuchronnie wzrost kosztów robocizny, a zatem i wzrost kosztów produkcji, należy przypuścić, że i ceny węgla się podniosą. Stara się o to zresztą i p. Min. Skarbu, ponieważ wniósł do Sejmu projekt podatku od węgla, wynoszący 20 proc. ceny węgla na rzecz Państwa i 10 proc na rzecz komun.

Z przytoczonych wyżej powodów niedobór Min. Kolei wzrośnie, a jak osobiste informacje moje sięgają, niedobór już w pierwszym kwartale b. r. wyniósł

okcło 20 miljardów marek.

(d. c. n.)

Obchód 3 Maja w Białymstoku.

(Olbrzymia manifestacja narodowo-robotnicza na kresach).

(Od własnego koresp.).

Dzień piękny, pogoda sprzyja. Na ulicach miasta wygląd świąteczny, balkony i okna niektórych domów udekorowane.

O godz. 9 rano już pierwszy z muzyką i sztandarem zjawia się Związek majstrów przemysłu włókienniczego „Siła“ przed lokalem Związku „Praca“ i N. P. R. Do niego wkrótce przyłączają się Związek „Praca“ ze sztandarem, młodzież NPR ze sztandarami i transparentami.

Po uformowaniu się pochodu ruszono z muzyką na spotkanie drugich Związków do lokalu przy ulicy Lipowej nr. 19. Na czele pochodu niesiono sztandar NPR, sztandary Zw. „Praca“ i „Siły“.

Po drodze do pochodu przyłączyły się Związki Kolejowy, Rolny, Metalowy, Budowlany, Drzewny i Pokrewnych Zawodów oraz Polski Związek Dozorców Domowych.

Przed lokalem Pol. Związków Zawodowych uszykowano się ostatecznie i stąd we wzorowym porządku pochód ruszył z powrotem na ulicę Kilińskiego i uszykował się do wysłuchania mszy polowej.

Ogółem w pochodzie wzięło udział kilkanaście tysięcy osób, kilka sztandarów, pięć orkiestr i chóry robotnicze.

Po wysłuchaniu mszy i oddaniu honorów armji z okrzykiem „Niech żyje armja polska“, pochód nasz odłączony od reszty pochodu ogólnonarodowego, przy dźwiękach marsza, ruszył ulicą Kilińskiego, Mickiewicza do lasku na plac 3-go maja.

Ta na przyszykowanej trybunie pierwszy zabrał głos poseł Stan. Hellich, omawiając znaczenie Konstytucji 3 maja, zaznaczając jakie walki musi prowadzić nasz klub NPR z prawicowemi stronnictwami, które nie przebierają w środkach, byleby wyrwać z rąk robotniczych zdobyte prawa.

IGNACY RADLICKI. 2

Stan obecny wychodźtwa polskiego na Zachodzie Niemiec.

Wspomniałem o dwujęzycznych, gdyż oprócz wielkopolan, podających się wyraźnie za Polaków i katolików, wędrowali również na Zachód Kaszubi z słabem poczuciu polskiem, oraz mazurzy-protestanci. Ci ostatni szczególnie stali się w wielkiej mierze pastwą germanizacji. Liczba ta w ostatnim półwieczu stale wzrastała tak, że obecnie według obliczeń konsulatu polskiego w Essen wynosi w przybliżeniu 400 tys. głów.

Liczba ta odpowiadałaby prawdzie. Zważywszy, że Zjedn. Zaw. Polskie posiada 60 tys. członków, a przeciętnie wypada 3 osób na rodzinę—mielibyśmy 200 tys. Do tego należy doliczyć, że wielki procent Polaków porzucił ciężką pracę zawodową—jaką szczególnie jest górnictwo, przenosząc się do lżejszych zajęć, bądź zakładając własne przedsiębiorstwa, bądź zajmując się krawiectwem, szewctwem itd. Tych ostatnich, nie należących do ZZP., należałoby liczyć na 25—35 tys. rodzin, co wynosiłoby 150 tys. głów. Według kwestjonarjusza, rozpisanego w sprawie powrotu do kraju, zgłosiło się 28 tys. osób. Według tego kwestjonarjusza najliczniejsza grupa to górnicy—10,638 osoby, rolników zgłosiło się 5,381, pragnących wyjść na rolę 7,978, reszta osób — to reflektanci na posady na koleje, do warsztatów i innl.

Praca, którą wykonywa robotnik polski jest najcięższa. Konsul Barciszewski z Essen zapewniał mnie, że gdybym się znalazł w najgłębszym ganku kopalni lub przy spławie żelaza w rozpalonych piecach, a krzyknął pracującym: „Szczęść Boże“, to odpowiedź prawie jednogłośnie zabrzmiałaby: „Panie Boże zapłać!“. To najlepiej charakteryzuje, jaką pracę robotnik polski wykonywuje.

Stąd też zupełnie słusznie wyciągają nasi politycy najwychodźtwie wniosek, że „gros“ sił robotniczych, nawet gdyby optował za Polską, nie potrzebuje się obawiać przymusowego usunięcia ich z pracy, gdyż byłoby to dla przemysłu niemieckiego niemożliwe, a raptowne usunięcie nawet katastrofalne.

Strona materjalna naszego wychodźtwa jest zadawalniająca. W październiku 1921 roku zarobki górnika wynosiły przeciętnie 7 mk. 60 fen. na godzinę t. j. około 65 mk. dziennie. Zarobki te nie są zbyt wysokie do potrzeb, gdyby nie ta okoliczność, że robotnik westfalsko - nadreński mieszka najczęściej w domach fabrycznych nie koszarowych, lecz systemu willi, najczęściej z ogródkiem — za które czynsz płaci niski. Mieszkanie jest przyzwoicie umeblowane. Poza tem jest zabezpieczony od chorób, nieszczęśliwych wypadków, inwalidztwa, starości. Większość robotników cały swój majątek posiada w sprzętach domowych i 2 do 3 tysięcy mk. gotówki. Niejednokrotnie spotyka się i ludzi zamożnych, którzy przerzucili się do handlu lub przemysłu. Nie brak i takich przedsiębiorców, którzy obracają setkami tysięcy marek niemieckich. Z tych ostatnich wielu już powróciło do Polski. Według spisu największa ilość do powrotu do kraju zgłosiła się z miejscowości Recklinghausen, Wanne, nazywane powszechnie przez Polaków Kościuszkowem, Castropp, Hamborn, Bottrop i inne. W tych to środowiskach najsilniejszem tętnem biją uczucia polskie. Praca oświatowo-kulturalna rozpoczęła się przed trzydziestu kilku laty. Pierwsze polskie towarzystwa były charakteru religijnego, mające zaspokoić tę stronę potrzeb ludności.

Pierwsze towarzystwo założone zostało w Dortmund, dalej Gelsenkirchen w 1883 roku pod nazwą św. Barbary, w następnym roku 1884 powstają towarzystwa Św. Józefa w Wettenscheid.

A oprócz towarzystw i bractw kościelnych, których zadaniem było zaspokajanie potrzeb religijnych ludności polskiej, a więc urządzanie t. zw. mszy polskich, powstaje szereg tow. oświatowych, śpiewackich, gimnastycznych „Sokół“ i in.

Stroną gospodarczą polskiego wychodźtwa zajmuje się Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Przed powstaniem tej organizacji, Polacy należeli bądź do związków zawodowych socjalistycznych - (Bergarbeiterverband) albo do niemieckich związków zawodowych chrześcijańskich. Oba te związki wydawały nawet dla swych polskich członków gazety i ustawy po polsku, oba też jednakowo odnosiły się wrogo do polskości.

Do ostatecznego wystąpienia Polaków ze związków chrześcijańskich w 1898 roku przyczynił się zatarg z okazji żądania, aby nowe przepisy policyjno-górnicze były ogłoszone w języku polskim, na co związki chrześcijańskie zgodzić się nie chciały.

Ta sytuacja zmusiła działaczy polskich do założenia w 1902 roku odrębnej organizacji. Zjednoczenie Zawodowe Polskie, konkurując z organizacjami niemieckiemi, które znacznie większe korzyści materjalne zapewniały początkowo robotnikom, wkrótce rozwinęło się jednak w potężną organizację. Swą działalnością pobudziło do silniejszego działania organizacje podobne na Górnym Śląsku, w Poznańskiem i na Pomorzu—skupiając je pod swoim sztandarem. Dziś Z. Z. P. zdobyło sobie całkowite zaufanie szerokich mas robotniczych, a szacunek wśród niemieckich organizacyj, z któremi wspólnie występuje w obronie praw robotniczych w Westfalji i Nadrenji.

W roku 1917 jako wyraz poglądów politycznych wychodźtwa polskiego powstaje Narodowe Stronnictwo Robotników, które również działalność swą przeniosło do kraju, i tu, łącząc się z Narodowym Związkiem Robotniczym w Kongresówce i Małopolsce—stworzyło Partję Robotniczą Przyszłości—Narodową Partję Robotniczą.

W całej tak niezliczonej i wielostronnej działalności złotemi literami zapisane zostało nazwisko Jana Brejskiego, obecnego wojewody pomorskiego, który, przez szereg lat przebywając w Westfalji, jako redaktor „Wiarusa Polskiego“, był głównym doradcą i twórcą wielu towarzystw i organizacyj,—oraz Franciszka Mańkowskiego, obecnego prezesa Zjedn. Zawod. Polskiego, niezmordowanego pracownika na niwie robotniczej.

W obecnej chwili stan organizacji wychodźtwa polskiego przedstawia się w sposób następujący:

Na czele wszystkich organizacyj polskich stoi Komitet Wykonawczy z panem Stanisławem Kuncą, redaktorem „Wiarusa“, jako przewodniczącym i M. Milczyńskim, sekretarzem.

(d. c. n.)

Następnie zabrał głos kol. Szadkowski, nawołując matki-Polki do wychowywania dzieci w duchu polskim, dla dobra sprawy robotniczej. Kol. Szadkowski zakończył swoje przemówienie okrzykiem „Niech żyje sprawa robotnicza!"

Trzeci z kolei zabrał jeszcze głos prezes NPR kol. Leśny, który zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć Naczelnika Państwa, Armji Polskiej, Klubu Poselskiego NPR, posła Hellicha i Zw. N. P. R.

Po odśpiewaniu „Roty" tłum kilkutysięczny ruszył z powrotem do miasta, gdzie przed lokalem NPR został rozwiązany.

Liczny bardzo udział w uroczystości wskazuje, jakiemi drogami idzie ku swemu wyzwoleniu robotnik białostocki i komu on ufa. W dniu 3 maja robotnik białostocki dał dowód swojej świadomości narodowej, organizacyjnej i robotniczej.

* * *

Dzień 1-go maja wypadł tu zupełnie blado. Całe miasto w dnia tym żyło życiem normalnem. Podobno według obliczeń wziało udział w pochodzie socjalistycznym zaledwie 600 osób.

Wiec w sprawie Kasy Chorych w fabryce Poznańskiego.

(Chadecy dążą do rozbicia Kasy!)

W dniu 5 b. m. o godz. 6 po poł. odbył się wiec robotników fabryki Poznańskiego w sprawie Kasy Chorych. Wiec zagaił delegat fabryczny kol. Bernaciak, przewodniczył kol. Nowicki.

Pierwszy przemawiał przedstawiciel Polsk. Zw. Zaw. „Praca" kol. Durko, który wyjaśnił robotnikom potrzebę walki o sprawiedliwe ubezpieczenia społeczne zaznaczając jednocześnie, że początkiem tych ubezpieczeń jest otwarta obecnie Kasa Chorych, której żaden świadomy robotnik nie powinien zwalczać. Kol. Durko nadmienił jednocześnie, że pod tym względem stanowisko Polsk. Zw. Zaw. i Zw. Klasowych jest jednakowe, nieznane jest tylko stanowisko Zw. Chadeckich co do Kasy Chorych.

Obecny na sali przedstawiciel Zw. Chadeckich dr. Urbański, zabrawszy głos, począł w demagogiczny sposób dowodzić, że robotnicy wielkich fabryk winni starać się o to, by ich wyłączono z pod przymusu ubezpieczenia, gdyż niby otrzymywali to wszystko, co daje Kasa Chorych. W końcu swego przemówienia przedstawił zebranym rezolucję, w której między innemi zwraca się do posłów robotniczych w Sejmie (Gdyków chyba), by ci wnieśli nowelę do Ustawy o Kasach Chorych, na mocy której wyłączonoby wielkie fabryki z pod przymusu ubezpieczenia.

Kol. Durko zbił wszystkie wiecowe argumenty chadeckiego mówcy i wyjaśnił, do czego zmierza niewinna na pozór rezolucja p. doktora Urbańskiego, oraz zwrócił się do obecnego na sali komisarza Kasy Chorych, by ten zażądał od mówcy chadeckiego wskazania nazwisk tych urzędników, którzy sobie w Kasie Chorych nabijają kieszenie, jak to w swem przemówieniu wyraził się pan Urbański, lub, w przeciwnym razie, by go pociągnął do odpowiedzialności sądowej za operowanie oszczerstwami na publicznem zebraniu.

Po przemówieniu swem kol. Durko odczytał następującą kontrrezolucję:

„Zebrani na ogólnem zebraniu robotnicy fabryki Poznańskiego jednogłośnie uchwalają, że bezwzględnie stoją przy Kasie Chorych i nigdy nie zgodzą się na to, by czynić w niej jakiekolwiek wyłomy, gdyż zdają sobie sprawę, że jest to podstępne dążenie zauszników kapitału do obalenia Ustawy o Kasach Chorych".

Rezolucję tę zebrani przyjęli olbrzymią większością głosów, odrzucając tem samem rezolucję zgłoszoną przez Chadeków.

Mowca chadecki zabrał głos po raz drugi, lecz zebrani nie pozwolili mu mówić, gdyż po wywodach kol. Durki zrozumieli do czego zmierza p. doktór.

A. D.

We wczorajszym numerze „Głosu" p. Sachsa" naczelny publicysta tego organu, wylewając codzienną niemal swą porcję żółci z powodu „fatalnej polityki" p. Skirmunta i rzekomego poddania się Polski „pod rozkazy Paryża", — odważa się wkońcu na bardzo cenne wyznania. Antagonista p. Skirmunta jest przeciwnikiem „nonsensownego (!) pewnika t. zw. jedynej polityki zagranicznej". Wszak we Francji — „argumentuje" p. Ołtaszewski — oprócz pp. Poincarégo był i Caillaux, we Włoszech — oprócz Orlanda p. Giolitti.

Szkoda tylko, że p. Ołtaszewski nie dodał, iż p. Caillaux był ścigany przez sądy francuskie za zdradę kraju podczas wojny, i swoje nie bezinteresowne konszachty z Niemcami opłacił bardzo drogo.

Wyznania publicysty „Głosu" i powoływanie się na tak „zasłużonych" mężów, jak p. Caillaux nie są dla nas rewelacją. Niejednokrotnie wskazywaliśmy, w jakiej to prasie gnieżdżą się tendecje caillautyzmu i germanofilstwa. Wiemy coś o tem jeszcze od czasów — „Godziny Polski"...

PPS-owcy, jako zdrajcy sprawy robotniczej.

Korespondent „Pracy" pisze z Zelowa: Z powodu szalejącej drożyzny artykułów pierwszej potrzeby robotnicy w Zelowie znaleźli się w bardzo krytycznem położeniu. Wobec tego związki robotnicze musiały wysłać do związku fabrykantów żądania o podwyżkę płacy. Związek „Praca" wystawił żądania podwyżki o 100 proc., klasowy związek zażądał tylko 80 proc., a do tego przedstawiciel związku klasowego tow. Frej uprzedził poufnie fabrykantów, że żądać będą tylko 60 proc. podwyżki.

Pierwsza konferencja odbyła się d. 29 kwietnia r. b., nie doprowadzając do żadnego rezultatu. W dniu 1 maja fabrykanci na konferencję wcale nie przyszli (zaznaczyć muszę, że była to robota zw. klasowego); wobec tego zw. „Praca" zwołał ogólne zebranie dnia 2 maja, na które przybyli również i delegaci zw. klasowego. Po dłuższej dyskusji zadecydowano rozpocząć strajk; zw. klasowy również głosował za strajkiem. To też 4 maja zastrajkował zw. „Praca" i sekcja snowaczy, natomiast związek klasowy, pomimo uchwały na zebraniu ogólnem, do strajku nie przystąpił i strajk złamał.

„Klasowcy" zażądali od zw. fabrykantów konferencji na 6 maja, która się odbyła; zw. „Praca" na konferencję delegatów nie wysłał. Związek klasowy, chcąc pokazać, że i bez strajku podwyżkę uzyska, zaczął się płaszczyć przed fabrykantami, w końcu zaś zrezygnował z 80 proc. na 30 proc. Fabrykanci i tego odmówili, a wówczas delegat „klasowy" zdjął nisko kapelusz i odezwał się: „Panowie, chociaż cokolwiek dołóżcie". Taka żebranina tow. Freja wywołała oburzenie nawet wśród „towarzyszów", a śmiech i drwiny fabrykantów.

Jak wobec wyżej wspomnianych faktów wyglądają prowodyrzy zw. „klasowego", którzy głoszą, że są obrońcami proletarjatu?

Członek zw. „Praca".

Bohaterski generał.

W tych dniach zmarł w Wilnie w 72-gim roku życia generał Edward de Bondy, wskutek ran, otrzymanych jeszcze w roku 1920 w walce z Litwinami.

W lipcu 1920 roku podczas ofensywy bolszewicko-litewskiej generał de Bondy znajdował się w swym majątku Mesiełkowiczach i tam

bronił się sam jeden przeciw bandzie żołdaków litewskich,

która obiegła dwór i chciała za jakąbądź cenę generała dostać w swe ręce. S. p. de Bondy zarzucony został w mieszkaniu

granatami ręcznemi,

które jednak nie wybuchały. Korzystając z tego, 70-letni starzec odrzucał je przez okno i granaty pękały wśród samych napastników.

W końcu jednak

dwa pociski pękły u nóg sędziwego starca,

który broczący z

29 ran,

ukrył się w jakimś schowanku. W tej samej niemal chwili nadeszła pomoc polska. Rannego generała przewieziono do Wilna, gdzie przez kilka miesięcy walczył ze śmiercią, a potem, pomimo pozornego wyzdrowienia, wciąż jeszcze niedomagał. W początkach kwietnia, bieżącego roku rany się odnowiły przyłączyła się gangrena i starzec

życie zakończył.

Na marginesie chwili.

Pod znakiem „umiastowienia".

Nasi „ojcowie" miasta, nie mogąc wykazać się jakąkolwiek działalnością poza podnoszeniem sobie poborów, humbugowemi wyjazdami do różnych mniej lub więcej ciekawych miast oczywiście za „odpowiedniemi" djetami, dobrze opłacanemi zjazdami, wreszcie działalnością partyjną PPS-u, wpadli na genjalny pomysł odsłaniania rzeczy już dawno istniejących, jak np. statua robotnika w parku Staszyca (a odsłonięcia grobowca prezydenckiego jednakże nie było! przyp. zecera), otwierania oddawna istniejących instytucyj, jak bursa przy ul. Milsza, szpital dla gruźlicznych w Chojnach etc. etc.

Tym sposobem daje się „swojej" prasie sposobność do reklamowania, a przytem jest okazja do sutego „począstunku" z Kasy Miejskiej swych bliskich i najbliższych. Wiadomo przecież, że „papką i czapką ludzi się zniewala".

Ludzie świadomi twierdzą, że w krótkim czasie serja „odsłonięć i otwarć" się zakończy, natomiast rozpocznie się serja

---

MAURICE RENARD. 49)

Dziwy dr. Lerna.

Było to miesiąc temu.

Prawdopodobnie wyczerpał się zapas benzyny i oliwy. Mimoto nie pozwoliłem Ludwikowi zajrzeć do garażu.

Mamy spokój — ale Klotz ciągle tu jest z nami.

— — — — — — — — — —

Pewnego dnia wpadł Ludwik do pokoju, wołając na głos:

— Proszę pana, proszę pana! Niech pan przyjdzie zobaczyć automobil.

Poszedłem za nim.

Na schodach usprawiedliwiał się Ludwik, że ośmielił się sam otworzyć garaż, ale od pewnego czasu zauważył że dobywa się stamtąd okropny smród.

Rzeczywiście już w podwórzu czuć było nie do wytrzymania.

Weszliśmy do środka.

Wóz wyglądał tak dziwnie, że nie mogłem go wprost poznać.

Jakby był zrobiony z wosku, który zaczął topnieć, osiadł na sflakowaciałych kołach, cały skurczony, zmięty, niby kupa zgniecionego kauczuku.

Patrzyłem na podejrzane plamy, które wygryzły aluminium i na dziury wyżarte w żelazie. Stal stała się porowata i kurczliwa, a miedź zmiękła tak, jak stary grzyb.

Cały kosz okryty był plamami koloru zielonkowatego, który nie był ani rdzą ani grynszpanem. Na ziemi rozlana była ciecz syropowata i śmierdząca. Dziwne reakcye chemiczne gotowały się i pękały w drżących bańkach na powierzchni, a w środku coś się ciągle kotłowało i bulgotało. Nagle chlapnęło coś, jakby kto rzucił kawał ciasta w miękkie błoto. Wóz zapadł się. Nieopisany zaduch odrzucił mnie w tył.

Zaledwie, że zdążyłem zauważyć na dnie kotłowiska kłęby białych robaków, jak na trupie.

— Co za kiepski wyrób! — zawyrokował mechanik.

Klotz umarł! Automobil umarł! — umarł wraz ze swoim wynalazcą, który chciał się unieśmiertelnić. Dać komuś życie — tem samem dać komuś śmierć — nieodłączne życia następstwo! Zorganizować ciało nieorganiczne — to — doprowadzić je do szybszego, czy późniejszego rozkładu.

Ale automobil nie zginął z braku oliwy. Rezerwoary były na pół pełne. A więc to dusza — dusza ludzka pozbawiła go życia.

Dałem rozkaz wyrzucenia tej kupy gnoju.

Kloaka będzie grobem Klotza! Umarł! Jestem wolny! Umarł bezpowrotnie! Nie będzie mnie już zameczał!!!

Ha! ha! ha! Otto — stary Otto: Umarłeś! Wstrętne bydlę!

Powinienem był być szczęśliwy. Ale nim nie byłem.

Wcale nie z powodu Emmy. To pewne, że mi zrobiła „przykrość". Ale to minie! A z chwilą, gdy uznamy, że się pocieszymy po nieszczęściu, ból już minął w połowie.

Największem mojem strapieniem były wspomnienia: Obłąkanie. Nelly. Operacya. Minotaur. Jupiter. — Jaki tyle innych — okropnych.

Obawiam się źrenic, które na mnie patrzą i zamykam oczy przed dziurką od klucza... Stąd mój niepokój.

Jeśli to wszystko jeszcze nie minęło?

Jeśli śmierć Klotza nie zamknęła jeszcze księgi mych dziwnych przygód?

Zresztą on mi już dziś całkiem obojętny, bo choćby przyszedł w postaci Lerna — albo automobilu we śnie — wiem, że to sen tylko...

Boję się tylko tych trzech pomocników.

Gdzie są? Co robią?

Oto moje obawy...

Znają tajemnicę cyrcejskiej operacyi i mogą się posługiwać wedle swojej woli i swej korzyści, kupcząc duszami... Mimo niepowodzenia, Lerne-Klotz znalazł wielu takich, którzy byli gotowi na zamianę ciał...

Trzej Niemcy z pewnością pomnarzają liczbę tych, którzy dla zdobycia pieniędzy, zdrowia, czy piękności wchodzą w cudze ciało.

Kto wie, czy nie spotykam na ulicy takich ludzi, którzy nie są sobą...

Niczego już nie jestem pewien.

Twarze zdają mi się maskami.

Może to mania prześladowcza, ale patrząc na ludzi dostrzegam, że wielu z nich ma wyraz twarzy nie swój własny.

Są tacy, którzy zwykle pełni cnót i zasług, odkrywają nagle niespodzianie namiętności, odrażające jak zbrodnia. Czyżby oni mieli dziś jeszcze swoją, duszę z wczoraj?

Często w oczach człowieka, z którym rozmawiałem zalśni jakiś błyskot obcy — myśl nie jego... On sam ją zniszczy i sam zdziwi się, skąd u niego mogła powstać... Znam ludzi, których zdanie zmienia się z dnia na dzień. Czy to logiczne?

Wiem, wiem, każdy z nas odczuwa nieraz te odruchy myślowe. Rozum jest dla mnie ciemny i pełen tajemnic.

Stan umysłu, w którym się obecnie znajduję wymaga pielęgnacyi. Zwłaszcza, że nadszczerbiły go przejścia w Fonval.

Oto dlaczego przyjechawszy do Paryża postanowiłem wspomnienia me spisać, aby ich nie zapomnieć! Nie, żebym miał ambicyę napisania książki. Broń Boże! Ale spodziewałem się, gdy znajdą się na papierze, wyjdą samem z mej głowy. Myślałem, że starczy opisać, żeby je na zawsze wygnać.

Ale pomyliłem się. Przeciwnie! W miarę, jak je opisywałem, stawały się dla mnie bardziej realne! — I sam nie wiem jaka siła zmuszała mnie częstokroć do użycia tego lub owego wyrażenia wbrew mej woli.

Minąłem się z celem.

Trzeba mi będzie zapomnieć snów niezdrowych. Trzeba będzie wiele rzeczy zniszczyć. Być może, że w okolicy Fonval urodziło się kilka zbyt inteligentnych cieląt. Kupić Ją. Europę, Atę i zabić je... Sprzedać Fonval i wszystkie meble. Żyć dla siebie! Z duszą śmieszną, czy głupią — co mnie obchodzi. Ale swoją własną, niezależną, bez doradców! Wolną! O Boże! Wolną od wspomnień.

Te okropności męczą mój mózg po raz ostatni! Przysięgam!

Piszę, aby je potępić ostatecznie.

A ty zdradliwy rękopisie, który chciałbyś dalej żyć życiem istot, których ja odmawiam prawa do życia — do pieca! Do pieca! Do pieca doktorze Lerne! Do pieca! W ogień.

KONIEC.

„umiastowień“. Ponieważ jednakże umiastowienie tramwajów ze względu na słabsze głowy do interesów ojców miasta, niż akcjonarjuszów tramwajów, jakoś się nie udaje, będą umiastowione zupełnie nowe bardzo potrzebne dla działaczy miejskich instytucje, a mianowicie „Louvre“ i „Teatralna“. Gdyby jednakże właściciele tych instytucyj protestowali przeciwko umiastowieniu, będzie przeprowadzony wniosek o wywłaszczenie do władz wyższych. Jako motyw podana będzie statystyka rachunków, płaconych przez działaczy miejskich w tych instytucjach oraz czasu poświęconego przez tychże dla dobra tych instytucyj. Dobroczynny wpływ, jaki wywrze na działaczy miejskich ta okoliczność, że w umiastowionych „Teatralnej“ lub „Louvre“ czuć się będą, jak u siebie w domu, tem samem zaś sprawniej tam będą mogli pracować,—niewątpliwie przyczyni się do tego, że czynniki miarodajne wydadzą o wniosku opinję jaknajprzychylniejszą.

Sprawa podwyżki w przemyśle włókienniczym załatwiona

W czwartek dnia 11 maja, o godzinie 5-ej po południu, odbyła się konferencja przedstawicieli Zw. Zawodowych z przedstawicielami przemysłowców w obecności Inspektora Pracy p. Wojtkiewicza.

Na wstępie — przedstawiciele przemysłowców zwrócili się do przedstawicieli Związków robotniczych, by ci zgodzili się całkowicie na podyktowane warunki przez Zw. Przemysłowców. W odpowiedzi na to przedstawiciele Związków robotniczych oświadczyli, że warunki te są nie do przyjęcia i zaproponowali ze swej strony, by przemysłowcy propozycję zmienili na korzyść robotników.

Kałużyński w imieniu swego Związku złożył oświadczenie, że może się zgodzić na podwyżkę 25 proc. Przedstawiciele Zw. „Praca“ oświadczyli, że mają uchwałę zebrania delegatów, i że z poprzednich żądań mogą opuścić 15 proc. czyli, że żądanie ostateczne wyraża się w 85 procentach, czego się domagają od przemysłowców. Przedstawiciel chadeków zażądał 30 proc,

Przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że na żadne dalsze ustępstwa nie pójdą, — 21 procent zaproponowane w obecności p. Ministra bezwzględnie podtrzymują, jednocześnie domagają się, by przedstawiciele Związków robotniczych podpisali umowę na termin dwuch miesięcy. Po dość długich przekonywaniach się przedstawiciele Zw. robotniczych oświadczyli, że obecnie nie widzą innego wyjścia z tej sytuacji jak tylko przyjąć podwyżkę proponowaną przez przemysłowców, z tem jednak zastrzeżeniem, że umowy terminowej nie podpiszą, na co przedstawiciele przemysłowców się zgodzili z tem jednak, że muszą się co do tego naradzić z Zarządem swego Związku. Na tem obrady zakończono.

Podwyżka obowiązuję od dnia 8-go maja 1922 roku i w akordzie liczy się do jednostki, tysiąca wątków, lub też metrów i arszynów, do płacy obecnej już po zregulowaniu otrzymywanej.

Arkan.

Walka z drożyzną a Łódź.

Magistrat łódzki otrzymał wczoraj telefoniczne zaproszenie ministra skarbu Michalskiego, na konferencję jaka się odbędzie w Warszawie w ministerstwie skarbu dzisiaj w sprawie walki z drożyzną. Na konferencji tej opracowany będzie w głównych zarysach program walki z panoszącem się coraz więcej paskarstwem i spekulacją.

W tej sprawie odbyły się wczoraj narady w Magistracie z przedstawicielami wydziału handlowego Magistratu, celem opracowania wniosków w sprawach aprowizacyjnych. Ustalono, że główną przyczyną drożyzny w kraju jest wywóz wielkiej ilości żywności z kraju przez różnych aferzystów i spekulantów, wyzyskujących zezwolenia na wywóz żywności z głównego urzędu wywozu i przywozu przy ministerstwie przemysłu i handlu. Doszło już do tego że gdy przed 4 miesiącami wywieziono z kraju większe ilości zboża obecnie z powodu braku jego Polska zmuszona jest zboże i mąkę sprowadzać z zagranicy. Przedstawiciel Łodzi złoży w imieniu Magistratu m. Łodzi wniosek na konferencji o zupełny zakaz wywozu środków spożywczych zagranicę.

Kącikiem.

O czystość w sklepach.

Pieniądz, ten pieniądz nad zdobyciem którego ludzkość poci się, do którego wzdycha i za którym goni, przynosi nietylko zadowolenie, ale i wiele, wiele bardzo złego: wędrując ustawicznie z rąk do rąk przez wszystkie warstwy ludzkości — od góry do dołu, roznosi pieniądz zarazki rozlicznych a niebezpiecznych chorób.

Ludzie światli, świadomi niebezpieczeństwa, przestrzegają ściśle zasady hygjeny i po zetknięciu się z pieniędzmi myją starannie ręce przynajmniej przed jedzeniem; natomiast większość lekceważy sobie wszelką ostrożność i dlatego często pada ofiarą zarazy.

Najbardziej pod tym względem grzeszy personel w sklepach z produktami spożywczemi. Niemal we wszystkich sklepach łódzkich jedne i te same osoby wydają produkty i temiż rękami przyjmują pieniądze bez zachowania jakichkolwiek względów hygienicznych. Niejednokrotnie można obserwować, jak pieniądze liczone są wprost na pieczywie lub na wędlinach. Jeżeli jeszcze uwzględnić tu okoliczność że do bułek czy chleba — które przecież następnie konsumowane są bez jakiegokolwiek odkażania — kupujący mają wolny bezpośredni dostęp i często „grzebią“ w tych artykułach jak w ulęgałkach, i to jeszcze, że — podczas zamiatania podłóg — produkty te nie są nakrywane, tak jak nie są i.tem zabezpieczane od dostępu much i innych owadów, jeszcze niebezpieczniejszych pod względem roznoszenia zarazków niż pieniądze, — to będziemy mieli zupełny obraz niechlujstwa sklepów łódzkich i niebezpieczeństwa, grożącego stąd krociom konsumentów.

W wielu dziedzinach życia czyni się jakiś postęp, wprowadza się zmiany i ulepszenia pod względem hygieny w handlu produktami spożywczemi — stoimy nadal na miejscu.

A czas już wielki, abyśmy i pod tym względem, uczynili radykalny zwrot ku poprawie.

X. X.

Faramuszki.

Wiosna przyszła już!

Hej, na nasze łąki, pola
Wiosna przyszła już,
Uśmiechnęła nam się dola:
W blasku słońca skrzy się rola,
Zbóż zielenią przystrojona
Hej, zielenią zbóż!
Przemówiła stara sosna,
Ozwał się i bór,
Z wiatrem płynie wieść radosna,
Że już do nas przyszła wiosna
Hen z za rzek i gór dalekich,
Hen z za rzek i gór!
Nad polami gdzieś w błękicie
Śpiew skowronka brzmi:
Wiosna, wiosna, nowe życie,
Człowiek czegoś wzdycha skrycie
I ociera łzy ukradkiem
I ociera łzy...

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

12 Piątek

Dziś Pankracego
Jutro Serwacego

Wschód słońca, 5 m. 08
Zachód „ 7 m. 59

Wschód księżyca 8 m. 08
Zachód „ 12 m. 27

— **Zebranie dyskusyjne koła inteligencji przy NPR-e.** W dn. 13 b.m., t.j. w sobotę, o godz. 8 wieczorem w lokalu Redakcji „Pracy“ (Przejazd 8) odbędzie się dyskusyjne zebranie koła inteligencji przy NPR. Na porządku dziennym referat posła d-ra Fichny na temat: „Co Sejm zrobił dla kobiet w Polsce?“

— **Uroczystość Straży Ogniowej.** W dn. 14 maja r. b., jako w 46 letnią rocznicę założenia naszej straży, odbędzie się punktualnie o godzinie 10 rano w miejscowej Katedrze świętego Stanisława Kastki, nabożeństwo, poczem o godzinie 11 rano nastąpi rozdanie znaków członkom Straży, za długoletnią, nieposzlakowaną służbę strażacką na placu ćwiczeń III-go oddziału, Sienkiewicza 54.

Po nabożeństwie o godz. 1 po poł. pochód do III-go oddziału.

— **Nowy odcinek „Pracy“.** W jutrzejszym numerze rozpoczynamy druk niesłychanie sensacyjnej i interesującej noweli Conan Doyle'a, osnutej wokoło przygód znakomitego Szerloka Holmesa, p. t. „Djabla stopa“.

— **Zajęcia uboczne urzędników.** Minister Spraw Wewnętrznych wydał następujący okólnik do podległych mu władz: Obowiązująca od 1 kwietnia 1922 roku ustawa o państwowej służbie cywilnej z 17 lutego 1922 r. (Dz. U. Rz. P. N. 21 poz. 164) wkłada na funkcjonarjuszów państwowej służby cywilnej obowiązek doniesienia swej władzy służbowej o każdem ubocznem zajęciu, przynoszącem jakiekolwiek korzyści materjalne i zaniechania takich zajęć, które władza uzna za niedopuszczalne. Władza winna nie zezwolić na wykonywanie takich zajęć ubocznych, których wykonywanie stoi w sprzeczności z obowiązkami służbowemi, przeszkadza w ścisłem wykonywaniu czynności urzędowych lub może wywołać uzasadnione podejrzenie o stronniczość lub interesowność.

— **Kursy ratownictwa dla kobiet.** Urządzone staraniem Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża w Łodzi kursy ratownictwa dla kobiet rozpoczęły się we wtorek, dnia 9 b. m. przy nader licznym udziale uczenic w lokalu Narodowej, Organizacji Kobiet, przy ul. Moniuszki 11 od godz. 7 do 9 wiecz. Całość kursów obejmuje 12 wykładów. Osoby, które dla braku czasu nie mogą być na wszystkich wykładach, mogą korzystać z poszczególnych lekcyj.

W piątek, dnia 12 b. m. o godz. 8 wiecz. dr. Stanisławski mówić będzie o „chorobach wenerycznych“. Odczyt ilustrowany przezroczami.

— **Wycieczka „Orlęcia“. Zw. Mł. Pol. „Orlę“ Koło I-sze** urządza wycieczkę w okolice Łagiewnik w niedzielę dn. 14 maja dla członków i gości. Zbiórka o g. 5 rano w klubie NPR. (Kątna 2). Wymarsz o godz. 5 m. 30.

— **W sprawie sprzedaży znaczków pocztowych.** Wobec tego, iż często zdarza się, że sprzedawcy znaczków pocztowych pobierają nadmierną opłatę za nie, urząd pocztowy zaznacza, że zakładom handlowym, sprzedającym znaczki pocztowe, nie wolno pobierać żadnych dodatkowych opłat za sprzedaż znaczków. Urząd pocztowy wypłaca sprzedawcom prowizję, wobec czego znaczki pocztowe powinny być sprzedawane po cenie nominalnej. Obowiązkowa sprzedaż znaczków pocztowych zaprowadzona jest w zakładach handlowych wyrobów tytuniowych (trafikach). Inne zakłady handlowe sprzedają znaczki po uprzedniem uzyskaniu koncesji na wspomnianych wyżej warunkach.

Główny urząd pocztowy prosi publiczność o komunikowanie nazwisk tych firm, które sprzedają znaczki po cenie wyższej niż nominalna, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karno-sądowej. (bip)

— **Samochody magistrackie.** Nadeszły już z Wiednia do Łodzi dwa samochody ciężarowe, które Magistrat m. Łodzi sprowadził dla wydziału handlowego.

Jeden taki samochód zastępuje 10 furmanek (siła 25 koni).

— **Wielkie Zebranie Narodowej Organizacji Kobiet.** W niedzielę dn. 14 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo na intencję członkiń NOK. w kościele św. Józefa, przy ul. Ogrodowej. Po nabożeństwie Wielkie Zebranie kobiece w sali Tow. im. „Moniuszki“ Ogrodowa 34, na którem wygłoszona zostanie pogadanka „Role kobiety polskiej w odbudowie Państwa Polskiego“.

— **Odczyt w języku angielskim.** W niedzielę, 14 b. m. odbędzie się w Żółtej Sali hotelu Manteufel odczyt w języku angielskim W. S. Jesienia na temat „The Psychical Phenomena“ (Zjawiska psychiczne). Początek o g. 8 po poł. Treść: Objawienia ludzi umierających. Widzenie na odległość. Przeczucia. Przenoszenie myśli na odległość. Sobowtóry. Domy „nawiedzane przez duchy“. Spirytyzm i doświadczenia spirytystyczne.

— **Otwarcie kręgielni Y. M. C. A.** Z dniem 1 maja została otwarta kręgielnia w budynku Y. M. C. A. przy ul. Piotrkowskiej 248. Kręgielnia otwarta od godz. 9-ej rano do 10 wieczorem za opłatą mk. 100 za godzinę. Bliższych informacyj udziela biuro departamentu wychowania fizycznego Y. M. C. A. (bip)

— **Y. M. C. A. w Pabjanicach.** Staraniem kierownika departamentu wychowania fizycznego Y. M. C. A. na okręg łódzki p. Kronenberga został otwarty z dniem 1 maja r. b. oddział powyższego departamentu Y. M. C. A. w Pabjanicach.

— **Szkoła kucharek.** W Stowarzyszeniu sług katolickich (Piotrkowska № 108) otwartą zostanie w poniedziałek dn. 15 maja szkoła kucharek, która będzie wydawała obiady na miejscu i do domów po 800 Mk. od godz. 1-ej—5-ej po poł., w niedzielę i święta od 1-ej do 3-ej po południu.

— **Choroby zakaźne.** W czasie od 30 ub. m. do 6 b. m. zmarło w Łodzi na gróźlicę 28 osób. Na tyfus plamisty zapadło w tym czasie 3, na tyfus brzuszny 8. Zgonów tej kategorji chorych nie notowano.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś t.j. w piątek Teatr Miejski daje po raz ostatni (wieczorem) arcywesołą farsę A. Bissona p. t. „Kontroler Wagonów Sypialnych“.

Z powodu otwarcia wystawy retrospektywnej przyjeżdżają do Łodzi premjer Ponikowski, w.-minister oświaty Łopuszański, przedstawiciel Depart. Sztuki-Art. Mal. Falat.

W poniedziałek dn. 15.V powyżsi goście będą na przedstawieniu w Teatrze Miejskim. Dane będzie dla zrzeszeń rob. i intel. „Lato“ T. Rittnera.

Najbliższe koncerty.

W sobotę, dnia 13 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali Filharmonji wystąpi z własnym recitalem jeden z najwybitniejszych pianistów spółczesnych, Mikołaj Orłow, którego mistrzowska gra pozostawia na długo niezatarte wrażenie i wprowadza w podziw słuchaczów.

W poniedziałek, dnia 15 b. m. o godzinie 8 wieczorem w sali Filharmonji odbędzie się wielki koncert z udziałem znakomitego pianisty Egona Petri i świetnego skrzypka Aleksandra Mogilewskiego. Na program złożą się utwory Bacha, Busoniego i Chopina oraz Sonata Kreutzerowska Beethovena w wykonaniu Petriego i Mogilewskiego.

Z życia organizacji N P R

Dzielnica Górna.

W dniu 14 maja r. b. o godz. 10 rano odbędzie się konferencja członków N. P. R. Dzielnicy Górnej w lokalu przy ul. Kątnej 2.

Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

W dniu 13 maja r. b. o godz, 7-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie Zarządu wraz z dziesiętnikami. Sprawy ważne. Obecność wszystkich konieczna

Dzielnica Zielona.

W sobotę dn. 13 b. m. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu NPR. (Piotrkowska 91)., Zarząd Dzielnicy Zielonej, urządza odczyt dla członków i sympatyków na temat „Rozwój Przemysłu w Polsce“.

Konferencja Dzielnicy Bałuckiej.

W niedzielę 14 b. m. o godz. 3 po poł. przy ulicy Franciszkańskiej 58, odbędzie się konferencja polityczna NPR.

Dzielnica Bałucka.

Dnia 12 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się zebranie dziesiętników i przedstawicieli fabryk N. P. R. Dzielnicy Bałuckiej (Franciszkańska 58).

Zabawa Dzielnicy Bałuckiej.

Jutro t. j. w sobotę 13 b. m. Dzielnica Bałucka NPR. urządza w sali Stow. Śpiew. im. Paderewskiego przy ulicy Zawiszy 24. zabawę dla swoich członków. Początek zabawy o godzinie 8-ej wiecz.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Kupuję, meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia, płacę najwyższe ceny. Łaźnik, Benedykta 25, m. 18, parter.

A. A. Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Wajsajeb, Benedykta № 19. 1140-20

Błaszczyk Zygmunt zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną w Kadrze Komp. Zap. III baonu telegr. 1166—1

Gajak Bolesław zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną z kadry 2 pułku szwoleżerów Rokitniańskich w Bochni.

Chrześcijańska Składnica Towarowa pod firmą „JARMARK ŁÓDZKI“ właśc.: Bronisław Jagoda. Polecam najtaniej modne do sezonu ubrania, palta męskie, damskie, dziecinne. Towary wełniane, szewioty, kamgarny, na ubrania i spodnie, bostony, sukna, korty i gabardiny, wełny damskie, batysty, etaminy, woale, bieliznę damską i męską, chustki, pończochy, płótna, tyki pościelowe, cajgi i oksfordy w dobrych gatunkach kolorach i t. d. Łódź, ul. Piotrkowska № 44.
UWAGA: Jarmark Łódzki tylko na I-em piętrze, który niema nic wspólnego ze sklepem na parterze.

Dom do wynajęcia na letnisko, o dwóch dużych mieszkaniach, może być z umeblowaniem. Na miejscu ogród owocowy: drzewa rodzące: agrest, porzeczki, maliny i truskawki. Stoki, ulica Spokojna, F. Witkowski. 1199—3

Jest do sprzedania sklep. Wiadomość u gospodarza Grossmana przy ul. Zgierskiej 4.

Kupuję brylanty, złoto, różną biżuterję i stare zęby. Konstantynowska 7, (Milich) prawa oficyna, I-sze piętro. 1007—15

Krakowski Władysław zagubił kartę zwolnienia z wojska, wydaną w Łodzi. 1177-3

Koch Jan zagubił dowód osobisty polski, wydany w Łodzi. 1169—3

Maszynistka, pisząca bardzo dokładnie, lecz niezbyt szybko na „Underwoodzie“ i „Remingtonie“ poszukuje 1 i pół godzin przepisywania w godzinach wieczorowych (od 6 do 7 i pół) bezinteresownie lub za małym wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia sub W. H. do Administracji „Pracy“ Przejazd № 8. 3

Modrzejewski Władysław zagubił kartę od paszportu rosyjskiego, wydaną w fabryce Gajera. 1193—1

Potrzebne wprawne szwaczki do szycia fartuchów A. Eger, Sienkiewicza 105. 1179-2

Sprzedam szafę, lustro, łóżka z materacami, toalete, maszynę i różne meble. Krucza 4. m. 18. 1183-4

Skradziono kartę powołania na imię Michała Sisle, wydaną przez P. K. U. Brzeziny. 1197-3

Towary łokciowe w różnych gatunkach po niskich cenach—poleca J. Kubicki, Łódź, Andrzeja 9. 1182-4

Ufnalska Helena zagubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 1195—3

Włodarczyk Marja zagubiła tymczasowy dowód osobisty, wydany w Łodzi. 1174—1

Urbaniak Stefan zagubił paszport polski, wydany w Pabjanicach. 1194—3

Zamienię mieszkanie słoneczne 2 pokoje z kuchnią na 1 duży pokój z kuchnią. Wiadomość Wólczańska 137, m. 36, parter. 1180—3

Zaginął chłopczyk 8 maja Józio, lat 3, włosy blond, oczy niebieskie, ubranko granatowe, buciki bronzowe. Adres Koziróg, ul. Rokicińska 10

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Anny Dobrowolskiej. 1201—3

Ziółkowska Marjanna zagubiła dowód osobisty, wydany z gm. Chełmno, pow. Kolskiego. 1196—3

Zawieruchowie Andrzej i Antonina zagubili paszporty polski i rosyjski, wydane w Zduńskiej Woli. 1178—3

Zaginęła karta od paszportu, wydana w fabryce Heinzla i Kunitzera w Widzewie na imię Stanisława Krauze. 1198—3

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca“ Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK